

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 75.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 22 września 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński Paris, Rue Véneléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Redakcyi.

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, że kończy się kwartał i czas już wielki odnowić przedpłatę. „Opiekun Katolicki“ kosztuje kwartalnie 1 markę.

Nie będziemy zachwalali naszego pisma, ani też nie odejmujemy zasługi innym polskim gazetom.

Zapewniamy tylko Szan. Czytelników, że będziemy się starali z wszelkich sił, aby znaleźli w piśmie naszym zdrowy pokarm dla duszy.

Obstajemy niezachwianie przy św. wierze naszych przodków. Przytem jednak nie zapominamy o naszej polskiej narodowości i języku ojczystym. Tych drogich skarbów jak dotąd, tak i nadal do upadłego w „Opiekunie Katolickim“ bronić będziemy.

Prosimy wszystkich nam życzliwych o parcie. Pismo nasze już lat 15 niezamordowanie pracuje dla kochanego ludu Górnośląskiego i wiele ciężkich prób już przetrwało. Zaci nasi Czytelnicy dobrze to rozumieją i dla tego **sami chwalić się — nie potrzebujemy.**

Bytom, dnia 21 września.

O położeniu klas roboczych.

I.

Słyszymy co chwilę o niepokojach i ruchach wszczynanych przez robotników różnych krajów. W Francyi i Belgii zwłaszcza podnosiły i podnoszą klasy robocze bunt przeciwko rządowi i chlebobdawcom. Każde zło na świecie ma swój powód — tak też te niezadowolnienia robotników ma pewną swoją podstawę. Czy słuszną zupełnie, to inna sprawa. Gdzież jej szukać?

Odpowiedź na to pytanie bardzo jest trudne, bo powodów niezadowolnienia robotników bardzo jest wiele i wytworzyły się one z biegiem czasu przez wiele wieków. W starożytności był robotnik niewolnikiem swego pana. Pan dawał mu tyle, wiele na utrzymanie potrzeba, bo to leżało w jego interesie, ale pan mógł nawet bez powodu go zabić. Wiara chrześcijańska wpłynęła na pewną zmianę. Złagodziła ona niewolę, ale nie zdołała znieść jej od razu. Z postępem czasu i rozkrzewianiem się wiary naszej św. co raz więcej robotnik się wyswobadzał z pod zależności od pana; a wreszcie tak zwana

wielka rewolucya francuzka wywalczyła dla ludzi wszystkich, a więc i dla robotników, równość w obec prawa. Tak więc robotnik stał się takim panem, jak chlebobdawca.

Wolność w obec prawa zrobiła, że robotnikowi wolno rozporządzać swoją osobą, szukać sobie roboty jakiej zechce i gdzie zechce, a w razie pokrzywdzenia przez chlebobdawcę, może poszukiwać sprawiedliwości w sądzie. Ta wolność osobista dała początek nauce wolnego handlu. Nauka ta mówi tak: „Ponieważ ludzie wszyscy są wolni i równi w obec prawa, więc rządy nie powinny się mieszać do ich interesów. Obowiązkiem rządu jest tylko strzeżenie porządku publicznego, a więc, aby nie kradziono, nie zabijano i t. d. Ale, jak się kto gospodarzy, jak się kręci około życia codziennego, to rządowi zasie do tego.“ Wygląda to bardzo ładnie, ale skutki nie były równie piękne. Szkoła ta, czyli nauka wolnego handlu, którą wyznają tak zwani liberali, wnet się przyjęła i rozpowszeczniła zwłaszcza między bogatymi fabrykantami i przedsiębiorcami, bo dla nich była bardzo wygodna.

Robotnik szukający pracy u fabrykanta lub innego przedsiębiorcy staje w obec niego, jako w obec równego obywatela, z którym zawrzeć chce kontrakt. Przyszedł, aby zamienić u niego swą pracę na jego pieniądź. Ale ta równość stała się pozorną tylko. Robotnik szukający pracy nie ma zwykle nic prócz dziesięciu palcy u rąk i znajomości swego fachu. Ażeby więc z głodu nie umrzeć, musi po większej części przystać na takie warunki, jakie mu narzuci przysły chlebobdawca. Chlebobdawca zaś mówi mu tak: „Płacę ci za twoją robotę tyle a tyle, czy z tego wyżyjesz, to nie mój kłopot. Ja biorę tylko obowiązek płacenia ci za pracę, a nie wyżywienia ciebie i twojej rodziny. Naturalnie, że płacę ci tak długo twą pracę, dopóki mi ją dajesz. Jeżeli staniesz się czy to z twojej, czy obcej winy niezdatnym do pracy, w takim razie ustanie też zapłata.“

Taki stosunek robotnika od chlebobdawcy nie mógł pozostać w wielu wypadkach bez złych skutków. Samolubstwo i niesumienność przedsiębiorców z jednej, a z drugiej strony bezradność, lenistwo i rozrzutność robotników, wytworzyły z czasem biedę. Położenie stało się z czasem nieznośnem tak, że trzeba było pomyśleć na seryo, aby je naprawić. Jakie lekarstwa na chorobę tę zalecano, o tem pomówimy w następnych numerach.

Obowiązki sług.

Na czem zależy porządek i powodzenie gospodarstwa i pokój? Oto kiedy są działki karne i kochające, kiedy się ma czeladkę wierną i pra-

cowitą. Cóżby to był za porządek w domu, gdyby w nim nie było gospodarza, gdyby każdy robił co mu się podoba, gdyby młodszy nie słuchał starszego? Oto byłby nieład, zamieszanie i upadek, a w końcu nie miałby nikt ani domu, ani dobytku.

Widzimy, że kiedy każdy członek rodziny, każdy służący, gorliwie pełni włożone na siebie obowiązki, gospodarstwo idzie wtedy jakby z piątka wywinął. Wszystko dobrze i na swój czas zrobione, w ogrodzie rychło wypielone warzywa rosną bujno, zboże w polu dobrze uprawne zapowiada plon obfity, w oborze bydelko chędogie i zdrowe, w komorze wszystkiego podostatkiem. Lecz niech tylko jeden, a tem gorzej, gdy więcej, znajdzie się tam sług leniwych albo niedbanych, już wtenczas albo gospodarstwo pójdzie najgorzej, albo dla utrzymania w niem jakiego porządku będą go musieli wyręczać inni.

Służba jest konieczną w społeczności ludzkiej. Panowie nawet, którzy wiele sług trzymają, sami służą monarsze i krajowi; najniższy sługa jest użytecznym i bardzo potrzebnym w społeczności, wyręcza bowiem swego pana zajętego ważniejszymi posługami. Potrzeba tylko, aby sługa pamiętał w swoim stanie na to, że jaką miarką mierzysz, taki ci odmierzają. Dwie te cnoty stara jak świat: nie czynić zła a czynić dobrze, wyrzył Bóg na sercu każdego człowieka; a doświadczenie przekonywa, że lepiej zawsze być dobrym aniżeli złym w każdym razie, choćby usługa twoja nie była nagradzana lub niesprawiedliwie sądzoną.

Atoli oprócz posłuszeństwa są jeszcze inne warunki niemniej ważne i konieczne do zachowania w obowiązkach powinności w szelakiej służbie, a temi są: zdatność, gorliwość, wierność i przychylność.

Po posłuszeństwie pierwszym w służbie warunkiem jest zdatność. „Znaj siebie samego“ mawiali starzy ludzie; każdy więc dobrze powinien wiedzieć to co umie, zanim w obowiązki wejdzie, inaczej i sobie szkodzi i drugim uwodzi. Człowiek słabowity nie powinien się godzić do usług wymagających zdrowia; ten co się nie zna na gospodarstwie, niech da pokój rolnictwu i t. p. Ci, którzy podejmują się więcej nad to, co wykonać potrafią, są prostymi oszustami i jako tacy karani być winni.

Drugim warunkiem jest gorliwość. Gorliwość jest to wykonywanie chętnie, pilne i staranne powierzonych obowiązków. Niedbalstwem bowiem, mimo wszelkiej zdatności, można narazić na straty i szkody przelożonych. Gorliwość w służbie jest równie korzystną dla sługi jak dla pana; gdyż ten widząc, że sługa jest dbałym o jego dobro, nie pozostawi go pewno bez nagrody. Kto gorliwym jest w służbie, ten jej nie zmienia i nie opuszcza, takiego sługę sami panowie starają się zatrzymać; bo jeżeli panom dobrze z sługą, to i sługom podobnie; prędzej się czego na jednym miejscu dorabiają, jak kiedy

się często z miejsca na miejsce przenoszą. „Na miejscu i kamień porasta“, mawiali starzy ludzie.

Trzecim warunkiem jest wierność. Gorliwość w służbie jest tylko potrzebna, lecz wierność jest konieczną. Zależy ona na tem, aby wszystkie zlecenia i rozkazy bez ukrzywdzenia pana w najmniejszej rzeczy wykonywać; pierwsze bowiem przeniewierzenie się da chętkę do dalszych. Małe zło pociąga za sobą większe.

Wszystkie te trzy rzeczy są nader ważne do obowiązków dobrej służby, ale jeszcze całej jej dobroci nie stanowią, takowa bowiem dopiero zależy od przychylności i miłości ku zwierzchności i panom. Sługa przychylny jest pewno gorliwym i wiernym, a zatem pracowitym i posłusznym, bo gdyby uchybił jednemu z tych obowiązków, jużby tem samem nie był przychylnym ani przywiązany, a jeżeli jest takim, tedy pewno jednego się trzyma. „Żaden sługa (powiedział Chrystus Pan) dwom panom służyć nie może, bo albo jednego będzie miał w nienawiści a drugiego miłować będzie, albo do jednego przystanie a drugim wzgardzi.“

Któraż modlitwa najlepsza.

Pewien bogobojny opat zwykł był przy udzieleniu nauki swym młodszym braciom zakonnym używać przykładów i podobieństw. Jednego poranku odezwał się w następujący sposób:

— Słuchajcie, bracia, jaki tej nocy dziwny sen miałem. Śniło mi się, że wszedłszy do chóru, zastałem tam zgromadzonych braci na klęczkach się modlących. Anioł jaśniejący stał na stronie i spisywał ich modlitwy na papierze; modlitwy jednych zapisywał czarnymi, drugich purpurowymi, innych znów złotymi głoskami. Cóżby też ten sen miał znaczyć? — Po długim namyśle i odgadywaniu nie zdolał jednak żaden z nich właściwego znaczenia wytłumaczyć, aż nareszcie odezwał się opat mówiąc:

— Takie modlitwy, które tylko usta odmawiały, a serce w nich udziału nie brało, zapisywał anioł czarnymi głoskami. Te modlitwy, które usta i sercem odmawiane były, zapisywał purpurowymi głoskami. Owe modlitwy zaś, które serca

z taką czułością odmawiały, że usta milczeć musiały, zapisywał anioł złotymi głoskami. — Uwagam za niepotrzebne dowodzić wam, w jaki sposób modlić się powinniście.

HANDEL DZIEWCZYNAMI.

Gazety rosyjskie opowiadają, że w Warszawie kwitnie na dobre handel dziewczynami. Dziewczyny te wywożą do Hamburga, a ztamtąd do południowej Ameryki. W Hamburgu jest główny kantor tego nieuczciwego przedsiębiorstwa. Agenci jadą z Hamburga do Warszawy, tam starają się zapoznawać z dziewczętami i udają, że niby bardzo są w nich rozmiłowani. Jak zawrócą głowę dziewczynie, wtedy przybiecują im, że się z niemi ożenią i namawiają do ucieczki z domu rodzicielskiego. Z Warszawy potem wywożą je do Hamburga, a tam już gwałtem albo podstępem wsadzają je na okręt i wysyłają w dalszą drogę. Za każdą ładną dziewczynę dostaje agent 5000 rubli.

Władze rosyjskie odkryły nieczyny ten handel ludźmi i ostro wzięły się do ścigania zbrodniarzy.

Co się stało w Warszawie i tutaj jest możliwe, bo o złych ludzi nie trudno. Rodzice, strzeżcie więc Waszych córek!

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Cesarz w niedzielę rano był na nabożeństwie połowem pod Münchenbergiem, następnie udał się do swego pałacu pod Poczdamem, a przyjąwszy tam kilka sprawozdań urzędowych, podążył do stolicy. Nad wieczorem w zamku królewskim zjadł obiad z dostojnymi gośćmi i o godzinie 8 wieczorem wrócił do Münchenberga. Nazajutrz rano pospieszyli za cesarzem wszyscy w Berlinie bawiący książęta — i w oczach ich odbywały się dalsze manewra, które skończą się dopiero w tych dniach b. m.

Wszyscy książęta zagraniczni nie wezmą w nich zapewne udziału aż do końca (król saski już w sobotę opuścił Berlin), lecz sam cesarz pono nie opuści ani jednego dnia wielkiego manewru.

sności do tego skarbu rościć nie może. Szczęśliwie nadto wszystko się składa, gdyż o ile mię pamięć nie zwodzi, strumień ten od najdawniejszych czasów był sporną granicą pomiędzy dwoma wojowniczymi pokoleniami, które, pomimo krwawych nad nim wojen, dotąd praw własności nie wywalczyły. Zabierając więc to złoto, spełnię czyn niewinny, prawy, opatrnościowy nawet, gdyż przetną możność odnowienia się wojny. Tych dwóch śpiących tratniów, z których w jednym poznaję głupca, a w drugim bezbożnego fakira, a którzy zamierzili bez wątpienia podzielić się bogactwami po przyjacielsku, obawiać się nie mam potrzeby. Na proces ze mną nigdy się nie odważą. Uprowadzając następcę, obejmuję w posiadanie skarb znaleziony, a prawo używalności jest dowodem posiadania. Kilka jest na to niezbitych artykułów.“

I prawnik, żeby dowieść prawa używalności skarbu, napelniał swój turban (to jest zawój na głowę) złotem i złożył go na ziemi i wystawiając się nawet na zaziębienie, położył na nim swą głowę. I wszystkie formy prawne z wszelką ścisłością dokonane zostały.

— „Nie mam troski, myślał dalej, o wczesne przebudzenie się, wspierając świeżo wygoloną głowę na wypchanym turbanie. — Ci śpiący ludzie, wszelkiej znajomości prawa pozbawieni, bez wątpienia o świtaniu rozpoczną z sobą spory o podział, i za szczęśliwych będą się uważać, jeżeli z ręki tak znakomitego prawnika dostaną sztuk kilka, jako dar nadzwyczajnej wspaniałości. To już moja rzecz zalać się z nimi.“

I prawnik opanowany niezwykłą sennością, urzędownie zasnął, marząc o zlocie, które w spo-

— Pewna gazeta belgijska doniosła przed niejakim czasem, że książę Bismarck ma złożyć swój urząd. Tyle razy już o tem pisano, a nigdy się to nie sprawdziło, więc i tym razem nie dawaliśmy wiary tej nowinie. Zdaje się jednak, że się coś ważnego święci. Gazeta ks. Bismarcka „Norddeutsche - Allgemeine - Zeitung“ wcale nie przeczy wiadomości podanej przez gazetę belgijską. Powiada, że ten, który artykuł ten pisał, musi dobrze znać stosunki berlińskie. Na Niemców padł wielki strach, bo się boją, że bez ks. Bismarcka rady sobie nie dadzą.

— Rozmiłowany w wojskowości cesarz nie ogranicza się na samych tylko manewrach; z jego rozkazu powstał także nowy regulamin mustry. Czas był wielki wydać nowy, ścisły regulamin — piszą gazety. Każdy niemal pułkownik, każdy niemal szef kompanii zwykł był do regulaminu powszechnego dodawać na własną rękę swój jeszcze regulamin, i według swego sposobu kazał mustrować swój oddział. Jasną jest rzeczą, że z tą zdarzyły się balaństwa. Teraz cesarz jednym zamachem pióra koniec położył wszelkiej w mustrze dowolności, zwłaszcza że na każde zbroczenie od regulaminu ma nastąpić dymisja tego, któryby jeszcze chciał zaprowadzać jakąś mustrę według własnego widzimisja.

— W Kilonii odbędzie się wkrótce otwarcie akademii marynarskiej. Na uroczystość tę podjęte są wielkie przygotowania, zwłaszcza że niestrudzony podróżami cesarz Wilhelm i w tym obchodzie weźmie udział według doniesień gazet.

W FRANCYI

daremnie pytają się ciekawi: Gdzie Boulanger?! Z telegrama przysłanego z Chrystianii pokazuje się, że tam go nie ma. Panu generałowi spodobało się zagrać w ciuciubabkę.

W BUŁGARYI,

niepokojnej teraz przez bandę opryszków, którzy też niby to politykując z rosyjską, napadają podróżnych i żyją z rabunku, wywołał popłoch nowy wypadek, zamach na życie jednego z ministrów. W niedzielę d. 16 bm. Kieselow, były urzędnik bułgarski, wygnany za przeniewierstwa, zakradł się do ministra skarbu Naczewicza i wypalił do niego z rewolweru. Chybiły wprawdzie trzy strzały, lecz trzy inne zadały ministrowi dotkliwie rany.

sób zupełnie prawny napelniał jego szkatuły. I na tem się kończą przygody prawnika, a czyli i kiedy się przebudził, zobaczymy to wkrótce.

V.

Król piasków.

Nazajutrz nad wieczorem przybył w to miejsce rozgłośny rozbójnik, którego dzieje nie przechowały imienia, a który na całą okolicę był postrachem karawan (to jest gromady kupców), gdyż nakładał na nie ogromne haracze (opłaty), przybrawszy tytuł króla piasków. Nigdy on jeszcze nie był w tej puszczy, bo nie prowadziła przez nią droga uczęszczana przez podróżnych. Ścigany przez stróżów prawa, tutaj zawitał, a cień rozłożystego drzewa i szmer strumyka tak przemówiły do jego duszy, że postanowił zatrzymać się dla odpoczynku czas jakiś.

— Nie złe prawdziwie miałem natchnienie, kierując swemi krokami, — mrucał przez zęby, spostrzegłszy kupę złota. Karduoń czuwa tutaj, wedle zwyczaju jaszczurek, nad znalezionym skarbem, który mu na nie przydać się nie może. Ci trzej wierutni walcenie zamierzają bez wątpienia nim się podzielić. Jeżelibym chciał zabrać cały ten skarb podczas ich snu, wówczas musiałbym koniecznie obudzić karduoń, a ten obudziłby tych trzech nędzników i miałbym do czynienia z jaszczurką, z drwalem, fakirem i prawnikiem, którzy są bardzo ełciwi i zdolni do bronienia się. Rozsądek mi nakazuje udać, że śpię obok nich, gdyż widocznie oni postanowili noc tu przepędzić. A skoro tylko ciemności nocne pokryją ziemię, skorzystam z tego położenia i pozabijam jednego po drugim. Miejsce to nie jest uczęszczane, więc nie

[3]

SEN ZŁOTY.

POWIEŚĆ WSCHODNIA

(NAŚLADOWANA.)

(Dokończenie).

IV.

Prawnik.

Nazajutrz przybył na to miejsce prawnik, który nadzwyczaj był biegłym w swoim zawodzie i który zbłąkał się z drogi, zajęty będąc rozwikłaniem tak ważnej sprawy, jakiej najznakomitsi prawoznawcy dali już sto trzydzieści dwa najróżnorodniejszych tłumaczeń. Prawnika miał już uchwycić sto trzydzieste trzecie tłumaczenie zakłanej sprawy, gdy w tém widok złota natychmiast o wszystkim zapomniał mu kazał i zwrócił myśl jego do praw własności i łatwej zdobyczy.

„Pokazuje się jasno, mówił prawnik, że to karduoń skarb odkrył, a ręczę za niego, że nie będzie dowodzić swych praw do należnej mu części. Rzeczony karduoń jest wyzuty z dobrodziejstwa używania prawa. Co zaś do skarbu publicznego i własności, to biorę na siebie dowodzenie, — że miejsce to nie należy ani do żadnego państwa ani też ma właściciela, — że jest wspólne do użytku wszystkich w ogóle i każdego w szczególności, — że tym sposobem ani kraj, ani nikt wła-

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Bardzo rzadko się zdarza, aby była pogoda w obecnej porze przy zbliżającym się porównaniu dnia z nocą. A że tego roku pogoda była wogóle wyjątkową, więc nie warto bardzo się temu dziwić. —

— Polowanie na zające rozpoczęło się z dniem 15 września. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na to, że odbiorca zwierzyny musi być w posiadaniu świadectwa urzędowego.

□ **Królewska-Huta.** Radca ziemiański (Landrath) powiatu lublinieckiego, książę Karól raciborski, odwiedził tu w niedzielę księcia biskupa. We wtorek miały u księcia biskupa posłuchanie stowarzyszenia katolickie. Arcypasterz przyjął je bardzo łaskawie i udzielił im swego błogosławieństwa. — W poniedziałek został w Górnych Hajdukach podróżujący Wolf, z Gliwic, napadnięty przez jakiegoś mężczyznę i kobietę, i obrabowany. Rabusie odebrali Wolfowi całą gotówkę wynoszącą 183 marki i jeszcze go kijami obili. — Niemcy śmieją się z złej polszczyzny, jaką często mówi nasz lud i nazywają ją z tąd „Wasserpólniach“. Ktoś słyszał taką rozmowę między dwiema kobietami: „Coszto zwonie?“, pyta się jedna, na co druga odpowiada: „A to szterben-gleka loitujel!“ Oj Bracia, starajmyż się o nasz ukochany język i nie kaleczmy go.

β **Katowice.** Ks. Biskup przybędzie tu do nas w sobotę wieczorem, a do udzielania Sakr. św. Bierzmowania z tąd ma przystąpić 3,600, a z Załęża 800 osób.

μ **Gliwice.** Przyszłe roki sądów przysięgłych rozpoczną się u nas 15 przyszłego miesiąca.

♪ **Wrocław.** W dniach od 13 do 15 października odbędzie się znów wystawa ptastwa domowego, połączona ze sprzedażą tegoż.

× **Foznań.** Spis ludności W. Ks. Poznańskiego zestawiony urzędowo przed 3 laty wykazuje 1 milion 715 tysięcy 618 mieszkańców — w tej liczbie jest katolików 1 milion 131,860, ewangelików 531,722, chrześcian innych wyznań 1,143, żydów 50,866 a osób niepewnego wyznania 18. Obszaru W. Ks. Poznańskie ma 2 miliony 895,770 hektarów.

mam obawy, by mię kto zaniepokoił przy przeszeniu bogactw. Przynęcam sobie także zjeść jutro na śniadanie tego karduona, gdyż mięso jego ma być bardzo smaczne, jak to słyszałem od ojca.

I usnął z kolei, marząc o mordach, rozbojach i pieczonym na węglach karduonie. I na tem się kończą przygody króla piasków, który był po prostu rozbójnikiem, a którego tak nazywano dla odróżnienia od innych. Czy spał on długo, dowiemy się zaraz.

VI.

Mędrzec.

Nazajutrz przybył na to samo miejsce stary Safo, mędrzec i poeta — ów Safo, który był mądrością ludzkości, nauczycielem ludów i radą królów. Safo, który szukał zawsze miejsc najbardziej odosobnionych, ażeby rozmyślać o Bogu i świecie. Safo szedł krokiem bardzo wolnym, ponieważ nadzwyczaj był już osłabiony skutkiem lat podeszłych, gdyż w dniu tym właśnie obchodził osmdziesięcio-letnią rocznicę swego urodzenia. Safo zatrzymał się uderzony widokiem, jaki mu się przedstawił pod rozłożystym drzewem i zadumał się na chwilę.

— Obraz, jaki Twoja niebieska dobroć nasuwa przed oczy moje, zawołał nakoniec, zawiera w sobie niewypowiedzianą naukę, o! Najwyższy Stwórco wszechrzeczy. Dusza moja przejęta jest podziwieniem, patrząc na tę wszechmądrość dzieł Twoich i na te nędzne namiętności bezrozumnych, którzy nie pojmują siebie. Oto skarb, jak się wyrażają ludzie, który niejednokrotnie zakłócił jego posiadaczom spokój umysłu i duszy. Oto

Rozmaitości.

* **Pożyczki dane powożanym od rządu** mają być zhipotekowane, ale bez pobocznych kosztów sądowych. Również notaryusze nie mają wymagać od interesentów opłaty stępla, tylko wnieść do urzędu celnego o zniesienie stępla w odnośnych sprawach.

* **Pomocnikom aptekarskim**, którzy odsługują rok służby wojskowej jako jednorocznicy ochotnicy z bronią, a przez ten czas pełniąc służbę aptekarzy, ma ten rok później być wliczony w trzy-letni przepisany czas służby wojskowej.

* **Wędliny wszelkie** ochronić można przed zepsuciem w ten sposób, że się papier pergaminowy namoczy na godzinę w gorącym occie drzewnym, a tym papierem potem obwinie się wędlinę i powiesi w suchym miejscu. Również przywraca ocet drzewny nadpsutym szynkom pierwotny smak, jeśli się je namoczy w occie przez tydzień, tak aby ocet przynajmniej na cal wystawał ponad zanurzoną szynkę, poczem się wędlinę wyjmie, obmywa wodą i powiesi w suchym miejscu.

ZARTY.

** W pewnym towarzystwie gość jeden znany ze swej lekkomyślności rzekł do obecnego tamże księdza: „Czego nie widzę na własne oczy, w to też nie wierzę. A ponieważ nie widzę Boga, przeto i w Niego nie wierzę.“ Na to ksiądz pyta: „Czyż już widział pan swój rozum?“ Gdy tenże odpowiedzieć nie mógł, ksiądz rzekł: „Przepraszam że w takim razie wierzyć muszę, iż pan nie masz rozumu.“

** **Sługa:** Panie doktorze, pani krabina prosi jak najspieszniej przybyć, bo dziecię przed tygodniem zrodzone bardzo zachorowało.

Doktor: Ej, tak źle pewnie nie będzie.

Sługa: Tak jest rzeczywiście, bo już zupełnie mowę straciło.

JESIEŃ.

Już liść opadła, chłodny wiatr wieje,
Na niwie nagie ściernie ciemnieje,
Już rolnik z plonów oczyścił pole,
I plon w bezpiecznej złożył stodole.
Smutna to pora, bo Boży Świat
Ze swych świątecznych obnażon szat...

Już się i ptastwo gromadzi w chmury,
I szybkim lotem pędząc do góry,
Żalobnym krzykiem żegna te łany
Jako rodzinny kraj ukochany;
W górze gromadny słysząc ich śpiew,
Gdy do cieplejszych wędrują stref.

karduon, który wynalazł te sztuki złota i który oceniając je słabą swą pojętnością, jaką otrzymał od Ciebie, uważał za krajanki korzenia wysuszonego na słońcu. Oto biedny Jussup, którego świetność skóry karduona oślniła oczy, gdyż rozum jego nie był zdolny do przeniknięcia otaczających go ciemności, do wzniesienia się aż do Ciebie, do uwielbienia w świetnych szatach gadu wszechpotężnej ręki, która może dowolnie przystroić najgłodniejsze ze swych stworzeń. Oto fakir, który licząc na wrodzoną bojaźliwość karduona i głupowatość Jussupa, zamierzał przywłaszczyć sobie tyle bogactw, by rozkoszne na stare lata prowadzić życie. Oto prawnik, który licząc na nastąpić mające spory przy podziale bogactw, zamierzał zrobić się koniecznym pośrednikiem i prawnym sposobem przywłaszczyć je sobie w całości. Oto król piasków, który tu przybył ostatni, snując w swej myśli zamiary morderstwa, podobnie jak wszyscy podobni mu ludzie, którym Twa mądrość odmawia opieki i wydaje na pastwę namiętnościom. I wszyscy zasnęli na wieki pod zatrutym cieniem Upasu*), którego nasienie wiatr przeniósł aż tutaj z lasów wyspy Jawy.

Skończywszy te wyrazy, Safo wyprostował się i oddał cześć Bogu, poczem pogładził ręką brodę i mówił dalej: „Poszanowanie dla ciał zmarłych nie dozwala, byśmy je pozostawiali w puszczy na pastwę dzikich zwierząt. Żyjący sądzi żywego, ale umarli należy do Boga.“

I wystrzegając się snu, by nie zasnąć pod zabójczym drzewem, odjął topór od pasa Jassupa i wykopał nim trzy doły. W pierwszym dole

*) Upas, drzewo na wyspie Jawie, wydające sok jadowity, sprowadzające śmierć na tego, kto zaśnie pod niem,

Nocy już dłuższe, chłodne poranki,
Ucichły głosy wiejskiej multanki,
I tylko kiedy słońca nastanie,
Słychać ponure wrony krakanie.
Tak smutna pora, lecz dobry Bóg
Ma inne dary dla swoich sług.

I tak rolnika, choć ci w jesieni
Rzęsiste zboże pól nie zieleni,
Choć ci się kwiatem nie kryją smugi,
Choć wiatry świszczą, przykrzą szarugi,
Ależ w nagrodę za letni trud
Masz pełne stogi i chleba w bród.

A w miejsce kwiatu pysznej purpury
Spojrzyj na drzewo tylko do góry:
Jak tam złociste jabłko się zwiesza.
I przy nim innych migoce rzesza.
Dalej znów śliwka przynęca wzrok,
Cóż tu owocu? — obfity rok!

Czyliż ten widok nie wart tych kwiatów,
Tej żywej barwy złota, szkarłatów,
W które nam wiosna niwy tak stroi,
Pięknością oczy i duszę poi?
O, wart zaiste, bo tu z tych drzew
Wróci stokrotny za pracę siew.

Otóż więc bracia serdecznie, szczerze
Wzniesmy do Boga korne pacierze,
Nieśmy Mu chwałę, nieśmy Mu dzięki
Za liczne dary opatrznej ręki,
I iza wdzięczności zrosiwszy twarz
Wołajmy: dzięki! o, Boże nasz.

WIADOMOŚCI KSIĘGARSKIE.

Kalendarz Ludowy ilustrowany na rok zwyczajny 1889, opracowany przez Górnoślązaków. Rocznik I. Siemianowice-Laurahuta, drukiem i nakładem Józefa Pramera. — Dostaliśmy dzisiaj kalendarz noszący powyższy tytuł. Witamy go serdecznie i szczerze mu się cieszymy przedewszystkiem dla tego, że zawiera pracę pisaną przez samych Wiarusów-Górnoślązaków. Treść kalendarza bardzo jest bogata. Znajdzie tam Czytelnik wierszyki piękne, ładnie napisaną kronikę Siemianowic. Powiastki moralne i pocieszne. Jesteśmy pewni, że każdy, kto poświęci 50 fen. na ten kalendarz, będzie zadowolony i nie pozostaje tego wydatku małego.

Polecamy „kalendarz ludowy“ szczerze naszym Czytelnikom i życzymy mu najlepszego powodzenia na przyszłość. Zwrócić jednak musimy uwagę drukarzowi na to, aby w przyszłości lepiej dbał o korektę.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 18¹/₂ fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 68 „

złożył zwłoki fakira. W drugim dole pochował prawnika. A w trzecim pogrzebał króla piasków.

— Co zaś do ciebie Jussupie, mówił dalej Safo, pochowam cię po za obrębem zabójczego wpływu trującego drzewa, ażeby twój przyjaciele, jeżeli ci jacy pozostali po śmierci karduona, mogli cię oplakiwać na grobie, bez narażenia się na niebezpieczeństwo.

Poczem Safo odniósł daleko ciało Jassupa i wykopał dół na malej kwitnącej dolinie, pod cieniem drzew, które rozciągały do koła woń przyjemną. I uczyniwszy to, Safo powtórnie pogładził ręką brodę i zamyślił się i poszedł po karduona, który zarówno śmierć poniósł pod zabójczym wpływem trującego drzewa i złożył go do grobu Jussupa.

— Niech Bóg mię strzeże, abym miał po śmierci rozłączać tych, którzy się tak kochali za życia.

I powiedziawszy to, po raz trzeci pogładził ręką brodę i zamyślił się znowu. I powrócił pod upas i wykopał dół bardzo głęboki i zagrzebał w nim złoto.

— Ostrożność ta — przemówił z niebiańskim uśmiechem duszy — może ocalić życie nie tylko człowieka ale nawet i karduona.

Poczem Safo udał się do grobu Jassupa w zamiarze chwilowego wypoczynku; gdyż czuł się nadzwyczaj osłabionym trudami pogrzebu, przy tak późnej starości. I przybywszy Safo do grobu Jassupa osłabł nagle, upadł na ziemię i dusza jego uniosła się do Boga. I na tem kończą się przygody mądrego Safosa.

Joachim Szczy.

Szanownej Publiczności

Królewskiej Huty jak i okolicy polecam:

zawsze świeżo paloną kawę po 1,00 M., 1,20 M., 1,40 M., 1,60 M. i 1,80 M., jak i wielki skład mój towarów w rozmaitych gatunkach, osobliwie: **Kolonialnych krótkich, żelaznych, galanteryjnych, tabaki i cygar, farb, wszelkie gatunki wełny, towary łokciowe, husty, gotowe ubiory.** — **HARMONIKI, lampy, papier szkolny. Wino węgierskie** słodkie i cierpkie, jako też wszystkie inne rozmaite towary po najtańszych cenach a dobrej mierze i wadze.

Królewska Huta.

Ul. Pudlerska. (Pudlerstrasse.)

A. JONCZYK.

Tu można zapisywać sobie także „Opiekuna Katolickiego“, wychodzącego dwa razy w tygodniu. **Cena kwartalna tylko 1 Markę.**

KALENDARZ MARYANSKI

NA ROK 1889

już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, a pp. agentów, jako też i wprost od wydawcy

Karóla Miarki w Mikołowie
(Nicolai O.-S.)

Cena 60 fen.

Jako dodatek dołączony jest śliczny obraz kolorowy, przedstawiający św. Józefa, jako Patrona Kościoła katolickiego i kalendarz ścienny.

Poszukuję poczciwych ludzi, którzyby się rozpoznańczeniem powyższego Kalendarza, jako też w ogóle mojego wydawnictwa, zająć chcieli za dobrem wynagrodzeniem.

Fabryka pianinów

A. Klose w Brzegu (Brieg),

Schlossplatz Nr. 9,

poleca fortepiany i pianina najlepszego fabrykatu, wieloletnia gwarancja, na odpłatę przyzwala

- | | |
|---|--|
| 1. Koncertowe pianino 850 M. | } Wierzch: orzechowe drzewo albo podobieństwo do hebanowego. |
| 2. Boudoir pianino 675-700 M. | |
| 3. Gabinetowe pianino 575-600 M. | |
| 4. Szkolne pianino 475 M. | |
| 5. Angielski krótki fortepian od 1,000-1,500 M. | |

Dobre a używane instrumenta są także na składzie.

Szanownemu Duchowieństwu i panom nauczycielom dam jeszcze większe i korzystne ustępstwa.

Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

Wielkie wygrane bez ryzyka

Franków 60,000 i 30,000 są na przemianę i główna wygrana przy 6 razy rocznie odbywającym się ciągnięciu

tureckich kolei premiiowych obligacji

w których przypadają wygrane: 60,000, 30,000, 20,000, 10,000 franków itd.

Każdy los musi wygrać najmniej 400 franków, jeżeliby nie było szczęścia osiągnąć głównego losu, a przy najmniejszej wygranej otrzymuje się 3 razy tyle się wpłaciło.

A więc nadzyczaj korzystnie. Listy po każdym ciągnięciu darmo.

Przyszłe ciągnięcie 1-go października 1888.

Miesięczna wkładka za jeden cały los z natychmiastowym prawem do wygrania

wynosi tylko 5 M. i porto 25 fen.

Laskawe zlecenia i zamówienia losów uprasza jak najprędzej

BANK - GESCHÄFT:

Josef Scholl, Katscher O.S.

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

WIATRAK

w dobrym stanie i okolicy — trzy gankowy — do tego kompletne zabudowanie stodoła i chlewy, wraz z czterema morgami ogrodu — włącznie morga łąki, jest każdego czasu do sprzedania. — Bliższych wiadomości u właścicieli: **Franciszka Malinńskiego** w Wysocku Wielkim. Poczta Ostrowo. R. B. Posen

Dr. Spranger'a maść lecznicza.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące nogi, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Od biera gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, uśmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

Chemisch unterzucht garantiert reine gesunde Französische

Natur-Weine

von **Oswald Nier**

Hauptgeschäft (No 108) **BERLIN**

ungegypste

Do dostania w Bytomiu: u kupca p. **F. Buja**, ulica dworca kolei żelaznej, naprzeciw hotelu Sanssouci.

Skład trumien, od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skóra i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

w Bytomiu, ulica Kościelna 13.

Ostrzega się przed naśladowaniem.

Skąd przyszłaś Pani do tak pięknych włosów???

Wspaniałe loki osobliwa gęstość — zdoła mężczyznę, zachwyca kobietę, Trzeba być baczny — a jest Waszą wolą — Mieście ozdoby, miejcie tę zaletę!

Po użyciu Phönix-Pomade.



Marka zastrzeżona.

Phönix-Pomada

na porost włosów i wąsów

profesora H. E. Schneidereit, M. T. A. M., po umiejętnej doświadczeniach i spostrzeżeniach z najlepszych środków zestawiona, a uznana przez liczne powagi tak krajowe jak i zagraniczne, wzniesła pod gwarancją u dam i mężczyzn tak młodych, jak i starych w krótkim czasie piękni bujni wzrost włosów, a strzeże: od łupieży, wychodzenia i dwojenia się włosów, zawczesnego siwienia i łysiny itp. Kto więc chce posiadać tę naturalną piękność włosów i utrzymać ją aż do późnego wieku, niechaj używa tejże „Phönix-Pomady“



Marka zastrzeżona.

Po użyciu Phönix-Pomade.

która przez swój miły zapach jak i taniść w obec innych podobnych fabrykatów bardzo się odznacza. Wysyłka pocztą po poprzednim nadaniu należytości, albo za zaliczką pocztową na cały świat. — Cena za pudełko 1 Mk., — i 2 Mk., — Poszukuje się odsprzedawających.

Gebr. Hoppe, Berlin SW.

Charlotten-Str. 22a, nahe der Leipziger Strasse.

Lekarsko-chemiczne laboratorium i handel drogerijny.

Do dostania w Bytomiu: u p. Alberta Mittek, skład drogerijny, na ulicy gliwickiej; — i u J. A. Adamietz, główny skład ulica kościelna N. 1, i komandyta ulica długa N. 19.

Szanownej Publiczności

miasta Bytomia, Lipin i okolicy polecam:

Mydło do prania i mycia, proszek mydlany, skrobek i polyskujący, modre, sodę, borax. Świece woskowe, sterynowe, parafinowe i łojowe. Papier, atrament, sztyfty. Listy dla chrześcijańskich ojców, karty powinszowań. Sol, tnszcz na obwie. Mentholin przeciw bólom głowy i rymie. Proszek na robactwo po 10, 15, 30 i 50 fen., fukaczki do tego proszku. Wodę na zęby, proszek na zęby. Wichsa na bóty. Pomada do czyszczenia mebli. Ognie bengalskie w różnych gatunkach, perfumy, olejki i pomadę na włosy. — Cygary i papierosy we wszystkich gatunkach i cenach. Zauszniczki, brosze, łańcuszki na szyję z krzyżkami itp.

Bytom na Rajtszuli. **J. A. Adamietz.**

Lipiny, dom p. Joh. Stosch.

Tu można sobie także zapisywać „Opiekuna Katolickiego.“

Dobra sposobność kupna!

Moją księgarnię i skład obrazów

którą już od lat 11-stu prowadzę z dobrem powodzeniem, mam zamiar sprzedać, w skutek innego przedsięwzięcia. Tylko katolicy refleksanci mogą się do mnie zgłosić.

Królewska-Huta, **Fr. Pinkowski,** naprzeciw kat. kościoła farnego. księgarnia katolicka.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom. **FR. ZAWISCHA.**

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Gicht und Rheumatismus sind geheilt mit sicherem Erfolg durch den Engl. Special-Liqueur. Neueste Methode des berühmten Special-Arzttes Dr. Daniel in London. — General-Depot: **J. S. Anneler, Bern, Schweiz.** Prospekte gratis.

Polecam mój wielki skład trumien metalowych jak i z drzewa.

Także ubiory dla zmarłych, trzewiki i aksaminie kaple, które mam na składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

Bytom. **L. Schulz,**

Ulica Tarnowicka Nr. 19. majster stolarski, naprzeciw nowego kościoła świętej Trójcy.